

Arnon Rubin, *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust*

Tel Aviv University Press, Tel Aviv 2003–2004

Tom I: *Jewish Welfare Services in the Occupied Poland*, tom II: *The Council for Aid to the Jews – Żegota*, tom III: *Financial Help for The Jews in the Occupied Poland from Abroad*, tom IV: *The Panderers of Illusions. The Foreign Citizenship*, tom V: *The Statistics of Destruction and Rescue*, tom VI: *The Kielce pogrom – spontaneity, Provocation or Past of Country-Wide Scheme?*

Naukowiec sięgający po książki Arnona Rubina, oprócz oczywistego pytania o ich merytoryczną wartość, staje przed jeszcze jednym problemem – własnych uprzedzeń, które każą mu traktować podejrzliwie każdego, kto nie ma odpowiedniego przygotowania metodologicznego. Za serią *Facts and Fictions about the Rescue of the Polish Jewry during the Holocaust* nie stoi bowiem warsztat naukowy, ale pasja, jej autorem nie jest naukowiec, ale inżynier budownictwa, który od kilkunastu lat szuka dokumentów dotyczących pomocy polskim Żydom w czasie Zagłady w archiwach w Izraelu, Wielkiej Brytanii i Polsce.

Pasja Rubina ma przyczyny osobiste. Urodził się we Lwowie w 1927 roku. Jego ojciec Mojżesz Rubin prowadził księgarnię „Mól Książkowy” przy ul. Batorego 6 oraz antykwariat. Po wkroczeniu Niemców w 1941 roku Rubin opuścił Lwów; przebywał kolejno w Warszawie (tu dzięki pomocy przyjaciół ojca wyrobił sobie papiery na nazwisko Tadeusz Pańko) i Kielcach, a w 1943 roku wrócił do Warszawy – pracował wówczas jako mechanik w warsztatach samochodowych na Powiślu oraz otrzymywał pieniądze od Żegoty. Po wybuchu powstania warszawskiego znalazł się na Woli; gdy dzielnica została zajęta, uniknął egzekucji – Niemcy skierowali go, wraz z pięćdziesięcioma innymi złapanymi mężczyznami, do pracy przymusowej przy oczyszczaniu budynków przed spaleniem. Jak pisze w swoich wspomnieniach zatytułowanych *Against all Odds. Facing Holocaust*, kiedy we wrześniu 1944 roku dowiedział się, że jego grupa ma zostać wywieziona do Pruszkowa, przekupił „rosyjskich” żołnierzy, którzy służyli w oddziałach niemieckich¹, żeby przeszmyglowali go do Łowicza, skąd wyjechał

¹ Rubin nie precyzuje, o jaki oddział chodziło, oraz czy byli to Rosjanie, czy Ukraińcy, co choć w części umożliwiłoby identyfikację. Zob. A. Rubin, *Against all Odds. Facing Holocaust*, Tel Aviv University Press, Tel Aviv 2005, s. 164.

do Kielc, gdzie przebywał aż do końca wojny. Jego rodzina również przeżyła: starsza siostra Różka ukrywała się w Przeworsku, druga żona ojca, Pola, pracowała jako pielęgniarka Polka w Warszawie. Przyrodnia siostra Arnona Rubina, sześciolatka Chawa, początkowo została umieszczona w sierocińcu, gdy przyznała się, że jej matka jest Żydówką, poproszono ojca, by ją zabrał. Mojżesz Rubin ukrył dziecko w leśniczówce pod Lublinem u znajomych Polaków. Ze wspomnień Rubina wynika, że ocalenie całej rodziny zawdzięczali – choć nie bez znaczenia był też łut szczęścia – przezorności i zaradności Mojżesza Rubina oraz pomocy jego polskich przyjaciół. Po wojnie rodzina Rubinów wyjechała przez Wiedeń i Włochy do Izraela, gdzie dotarli w 1946 roku (oprócz ojca, który został w Europie aż do 1954 roku). Arnon Rubin był w kilku kibucach; później wstąpił do wojska i został oficerem tworzonej właśnie marynarki wojennej. W latach 50. został przeniesiony do rezerwy; ukończył wtedy inżynierię budownictwa (swoje książki podpisuje „inż. Arnon Rubin”) i trzy lata studiował literaturę angielską.

Jednak prawdziwą misją jego życia – jak pisze w przedmowie do pierwszej ze swoich książek – było zbieranie i opracowywanie dokumentów dotyczących ratowania Żydów w czasie Zagłady. Wyjaśnia, że „jest winny polskim Żydom”² przedstawienie faktów bez uprzedzeń i złej woli. Owocem jego pasji jest sześć książek, wydanych w języku angielskim przez Wydawnictwo Uniwersytetu w Tel Awiwie dzięki wsparciu Instytutu Yad Vashem – nakład pojedynczej publikacji to niewiele ponad sto egzemplarzy. Zgodnie z tytułem serii, każda książka poświęcona jest innemu aspektowi pomocy polskim Żydom; w kolejności – żydowskim organizacjom pomocy w okupowanej Polsce, Żegocie, pomocy finansowej z zagranicy, paszportom państw Ameryki Południowej (część tzw. sprawy Hotelu Polskiego), statystykom Zagłady i pomocy. Ostatnia książka dotyczy pogromu kieleckiego; choć zachodzi tu chronologiczna niezgodność, autor jednak postanowił włączyć ją do serii.

Jeśli chodzi o bazę źródłową, rzeczywiście widoczny jest trud Rubina w przeszukiwaniu archiwów i bibliotek; głównie korzysta z dokumentów zgromadzonych w Archiwum Yad Vashem, Archiwum Akt Nowych, Studium Polski Podziemnej, Archiwum w Instytucie im. generała Sikorskiego. Co zaś do publikacji, poza przytaczanymi często artykułami z „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”, widać tu przewagę tłumaczeń polskich materiałów wydawanych na Zachodzie oraz opracowań anglojęzycznych. Autor zresztą cytuje dużo i obficie – do większości książek dołączone są fotokopie najważniejszych dokumentów. Przytaczanie materiałów źródłowych w całości jest zresztą głównym walorem jego prac, a opracowane przypisy oraz bibliografia pozwalają na dotarcie do wykorzystanych przez Rubina dokumentów. Zdarza się jednak, że Rubin cytuje dokumenty, podaje, w jakim znalazł je archiwum, ale pisze wprost, iż nie zapisał sygnatur.

Ta obfitość cytatów jest zarazem wadą serii, autor bowiem przyjmuje strategię, że dokumenty mają mówić za niego i potwierdzać jego tezy, przy czym podchodzi do źródeł bezkrytycznie. Jego komentarze odautorskie są rzadkie i raczej zdawkowe; Rubin

² A. Rubin, *Jewish Welfare Services in the Occupied Poland*, Tel Aviv University Press, Tel Aviv 2003.

ogranicza się do zadawania pytań, często retorycznych. Widać to szczególnie w książce o pogromie kieleckim, która składa się wyłącznie z odpowiednio dobranych zeznań, świadectw, dokumentów i raportów. Komentarz odautorski pojawia się w zasadzie dopiero w części, w której formułuje wnioski, gdzie m.in. krytykuje Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu za to, że przesłuchiwała w śledztwie zbyt mało świadków. Następnie wylicza powody pogromu – od antysemityzmu, poprzez zachowanie władz, aż do powojennego chaosu – każdy ilustrując odpowiednio dobranymi cytatami, jednak już bez własnego komentarza.

Inną charakterystyczną cechą publikacji Rubina są tabele i wyliczenia. Tom piąty jego serii – *The Statistics of Destruction and Rescue* – jest właśnie zbiorem tabel, w których podaje liczbę Żydów zabitych w dystryktach Generalnego Gubernatorstwa oraz na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Rubin interesuje się zwłaszcza pieniędzmi przeznaczanymi przez zachodnie organizacje żydowskie na pomoc polskim Żydom. Rubin próbuje ustalić w książce o Żegocie (a także w tomie *Financial Help for the Jews in the Occupied Poland from Abroad* – poświęconemu temu tematowi), ile pieniędzy trafiło w czasie wojny do ukrywających się Żydów. Notabene, ten przykład dobrze ilustruje sposób przedstawiania przezeń faktów – owa rekonstrukcja prowadzi go do wniosków, że część funduszy przekazywanych przez Joint rządowi polskiemu nigdy nie trafiła do odpowiednich organizacji. Niestety, nie omawia szerzej tych kwestii, znów skrywając się za zasłoną stosownie dobranych cytatów i pozornej oczywistości ich interpretacji przez czytelnika.

Rubin nie skupia się także na szerszym kontekście przedstawianych faktów, co widać zwłaszcza w książce *The Panderers of Illusions*. Pisze w niej o paszportach państw Ameryki Południowej wysyłanych do Żydów w Generalnym Gubernatorstwie i dających im szansę na włączenie się do organizowanej przez Niemców wymiany Żydów obcokrajowców na jeńców niemieckich internowanych przez aliantów. Nie wyjaśnia jednak, jak te dokumenty trafiły do Warszawy, a skupia się wyłącznie na roli Dawida Guzika. Podobnie rzecz się ma w innych publikacjach, gdzie wnioski autora nie wnoszą nic nowego do tematu, np. w książce dotyczącej Żegoty Rubin poświęca wiele miejsca udowadnianiu, że jedni Polacy ratowali Żydów, inni zaś szantażowali ich oraz wydawali gestapo. Na marginesie należy zauważyć, że Rubin często atakuje Adolfa Bermana i Icchaka Cukiermana, wielokrotnie bez jasnego powodu i na podstawie mało wiarygodnych dowodów, np. Berman miał zbyt łagodnie opisywać swoje spotkanie ze szmalcownikami w styczniu 1944 roku, a Cukierman w swojej książce *Nadmiar pamięci* miał napisać, że nic nie wiedział o Hotelu Polskim w 1944 roku, czemu towarzyszy cytat wyrwany z kontekstu i komentarz, że wiedział, gdyż później zaprzecza sam sobie³.

Reasumując, baza źródłowa zebrana przez Rubina godna jest uwagi, jednak sposób przedstawienia, analizy i interpretacji zebranych faktów stawia przed krytycznym czytelnikiem pytania. Wyłania się z nich jednak fascynujący zapis życiowej przygody, ujawniający się w rzadkich momentach opisywania przez autora poszczególnych przy-

³ Cukierman faktycznie wiedział dużo o Hotelu Polskim – zastanawiał się nawet, czy tą drogą nie wysłać Cywii Lubetkin na Zachód – i nigdzie w *Nadmiarze pamięci* temu nie zaprzecza.

padków jego bytności w archiwach oraz uczciwego przyznawania, że do jakichś dokumentów nie udało mu się dotrzeć. Autor też często zaznacza lojalnie, że jego publikacje mają charakter rekonesansu i czekają na właściwe opracowanie. Korzystający z książek Rubina naukowiec ma wszelkie przesłanki do traktowania ich podejrzliwie, ale czyż nie tak powinno się traktować każde źródło?

Agnieszka Haska